

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Łol. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Łol. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czwórcielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

№ 277.

Sobota 3 grudnia

1859.

**Poznań, 2 grudnia.** Podajemy dziś koniec przerwanego wczoraj listu z Wilna, o sprawie włościańskiej.

Takim to tylko sposobem, sądzi Rostowcow, rena szczęśliwie skuteczną być może. Włościan staną się po 37 latach pełnymi właścicielami, wycajając tylko czynsz dotąd w zwyczaju będący. Obywatele zaś przy umiarkowanej i czasowej stracie, w niejszym czasie będą mogli takową pokryć: 1) tęp cały od włościan należny czynsz regularnie im i żadnych zaległości wypłacany będzie, a z czasem włą otrzymają wartość odstepioną ziemi; 2) jey zaś nie chcieli czekać terminu prawnego umonia wypuszczonych obligacji, z łatwością takowe pdać będą w stanie, bo zawsze się znajdą tacy, swe kapitały na 5% ulokować zechcą; 3) ziemia rku obywateli pozostała, zaraz się w cenie znacpodnieść musi, a nawet usamowolnienie pracy zystniejszem się pewno od zaciągu przymusowego ze; 4) nareszcie obywatele uwolnieni będą od wszystkich zapomóg, nieraz uciążliwych bardzo, re przy istniejących stosunkach pańszczyźnianych ni byli dotąd swoim włościanom dawać. Szacuk wykupu wszystkich jedenastu milionom obywatkich włościan wydzielonej ziemi, niepowinien wyić więcej jak tysiąc milionów rsr., a zatem roczna plata procentów przez tychże włościan wynosiłaby milionów rsr. Owe 15 milionów, przez rząd coenie przeznaczone, pokryć powinny dostatecznie pelki mogący się nadarzyć niedobór. Jesliby zaś owy, czego się też spodziewać należy, daleko jniej niż część czwartą wszystkich corocznie należny wynosił procentów, wtedy rząd będzie mógł już w pierwszych lat, powstała oszczędnością z przeznaczonych na pokrycie niedoboru 15 milionów, wykuczyć tyle obligacji, iżby w skutek przedsiębraney finansowej operacji, zabezpieczając było można stopow ewentualne niedobory już przez owe, z oszczędności rządowych zakupywane sześcioprocentowe obliacje. Wówczas i te 15 milionów po upływie pewnego przeciągu lat, albo się zbytecznymi okaza, albo miarę okoliczności będą mogły być użyte do przedprowadzenia całej operacji wykupu. Z drugiej strony rząd corocznie przeznaczając na ten cel 15 milionów, najprawdopodobniej zyszcze takowe w pełności w późniejszym czasie od włościan, a jedy czego nie dobrał, to w rzeczywistości straty dla państwa nie będzie, bo w takim przypadku pieniądaru na korzyść tegoż narodu użytemi będą. W takim systemacie nie potrzebna żadna nowa wyzka, ani też powiększenie assygnat lub obligabezprocentowych i nie zagwarantowanych. Dla tego też spodziewać się należy, iż kredyt finansowy rządu mimo całej operacji w swém dzisiejszém normalném pozostanie położeniu. Dziś już rząd oszczędził na ten cel ze zwyczajnych dochodów 7 milionów rsr. (3 miliony z odkupów wódczanych, a 225,000 z dóbr skarbowych); porczynając od roku 1860 corocznie zaliczać może z dochodów dóbr skarbowych około 1½ miliona, a zatem w pierwszym już roku zebranych być może 8,725,000 rsr. a podług wszelkiego prawdopodobieństwa, reszty (6,275,000 rs.) obraca niebędzie trudno. Zresztą chociażby coroczny deficyt państwa wynosił 6 milionów, to dłużej jak 4 lub 4 lata takowy trwać nie może; a 24 miliony deficytu dla rozwiązania tak żywotnej dla Rosji kwestyi, będzie ofiarą zbyt małoważną aby się nad nią zastanawiać godziło. Nadanie zaś własności włościanom jest konieczne, aby w spokojny sposób rozstrzygnąć dziś istniejące stosunki. Tylko jeśli tym sposobem reforma dokonana zostanie, Rosya szczęśliwa nadal być może.

Otóż i macie dosłowne prawie tłumaczenie projektu generała Rostowcowa, którego kopiją udało mi się dostać. Przypnać należy, jako w głównych zarysach byłsi jasne i sprawiedliwe; sądzę wszakże, iż nie wam dziś leży kwestya główna, ale raczej w tém: jakim sposobem ten najlepszy z wielu projektów wykonany będzie? W rzeczy samej cała sprawiedliwość formy zależeć tu musi od ocenienia udziałów ziem. Ponieważ w Rosyi kadastru żadnego niebyło ni, ani też możliwy on dziś dla braku czasu i lukierować się więc przy szacowaniu będzie mo-

żna tylko wspomnianym czynszem, który dotychczasową pańszczyznę zaraz ma zastąpić. Kapitalizując takowy, otrzyma się przybliżoną wartość całego udziału. W wielu miejscach, a szczególnie w głębi Rosyi, czynsz czyli obrok jest już dziś w użyciu, lecz zależał on zawsze od samowolności obywatela i opłacany był raczej za pozwolenie dane osobie, wydalenia się do innych gubernii i zarabiania gdzieindziej niżli na ziemi wydzielonej każdemu z osobna, której nawet często bardzo, zdątniej do uprawy, obywatel wcale nie posiadał. W takich okolicach, które się bardzo często w Rosyi natrafiają, włościanin każdy jest tylko wyrobniakiem, rolnictwem się wcale nie trudni, i otrzymuje od obywatela swego tylko ogród i chatę, gdzie jego familia mieszka, a sam w dalekie strony na zarobek wychodzi. Póki był niewolnikiem, płacił za pozwolenie zarabiania gdzieindziej, nie zaś za ziemię której mało miał bardzo, a zresztą nie będąc w rzeczywistości rolnikiem, nie potrzebował jej wcale. Płacić on zawsze musiał w stosunku swoich umiejętności. Strycharz płacił mniej od mularza, ten znowu mniej od stolarza; kucharz lub cukiernik płacił jeszcze więcej; słowem obywatel starał się zawsze korzystać ze zdolności poddanego i na tego większy czynsz nakładał, kto mógł więcej zarabiać. Skoro zaś poddany wolność otrzyma, już tylko czynsz płacić może za ziemię samą, a wtedy czynsz ten nader mały już być musi. Zresztą i w okolicach rolniczych nie mniejszą napotykamy trudność. Projekt powiada, że powinności włościańskie, to jest czynsz w ostateczném obliczeniu, ulżonym być powinien. Któż to ma oznaczyć? i na jakiej zasadzie ma ten rachunek być dokonany? Samą tylko myślą przyniesienia ulgi włościanom w obrachowaniu czynszu przyszłego, kierować się nie podobna; bo sądząc ściśle ekonomicznie, bezwzględnie sprawiedliwą wydawać się ona nie będzie. Lecz znowu z drugiej strony, jakże inaczej rozwiąć ten węzeł gordyjski? Zawsze jednak choćby przez przybliżenie starać się należy zmierzać jeśli nie do bezwarunkowej to przynajmniej do względnej sprawiedliwości. Jeżeli weźmiemy maximum i minimum czynszów płaconych w każdym powiecie i średnicę między nimi proporcjonalną, sposób ten już dla tego niesprawiedliwym się okaże, że maximum każde zależało zawsze bardziej od samowolności i większego wymagania pana samego niż prawdziwej wartości udziału ziemi. Jeżeli weźmiemy minimum, może to być sprawiedliwiej, lecz zarazem spodziewać się należy, iż nim jeszcze do dzieła przystąpią, już szlachta pozornie podniesie czynsze, aby skryć istotne minimum, i wykazać przed rządem maximum jako minimum opłaty. A sądzić będą o sprawiedliwości opłaty na przyszłość rządowi urzędnicy, ci ludzie właśnie u których za pieniądze wszystkiego dopiąć nie trudno. Być może, że norma czynszu zależeć będzie od dobrowolnej umowy stron obu. Tu już ostatecznie rozstrzygać muszą sądy polubowne, a główną kładziemy wagę na skład takowych. Jeżeli włościanie wybierać będą swoich rzeczowników zostając jeszcze ciągle pod wpływem obywateli albo urzędników, których interesem będzie zawsze bronić raczej interesu szlacheckiego niżli włościańskiego, lub jeśli włościanie nie otrzymają prawa naznaczać arbitrow z swego grona, ale będą musieli wybierać takowych ze szlachty lub z pomiędzy urzędników; to oczywiście bardzo wątpliwą będzie słuszność wyroków i rzecz cała ze szkodą włościan rozstrzygniętą zostanie. Nim więc jeszcze włościanie do wyborów sądów polubownych przystąpią, trzeba by wprzódy ich uwolnić od władzy i wszelkiego wpływu szlachty; bo jeśli z pod pałki wybory skutecznie się będą i chłop obok szlachcica w sądzie nie będzie miał prawa zasiadać, to już oczywiście cały stan włościański pokrzywdzonym być musi. Lecz i tego nie dość jeszcze. Sądy polubowne aby były silne i poważane, powinny mieć prawo rozstrzygać ostatecznie kwestyą, a wyrok ich apelacji nie może dopuszczać. Inaczej cała ta myśl sądów podobnych w śmieśność by się obróciła, bo skoroby utworzono komisya powiatową do rozpatrywania wyroków sądowych, zaraz się ona stanie główną instancją, i rząd albo z sądów polubownych będzie musiał uczynić niewioną liberalną załawkę, albo znowu nowych szukać arbi-

trów, którzyby w sprawach między sądem a komisją zaszytych, ostatecznie rozstrzygali.

Widzimy, że w całym wspomnianym projekcie główną rolę gra dobrowolna umowa o cenę między szlachtą a włościanami. Ale cóż będzie, jak obywatele wcale ziemi sprzedawać nie zechcą? Dobrowolnej ugody wtedy nie będzie. Mielizby w takim razie włościanie pańszczyźnianemi poddanymi nadal pozostać? Oczywiście, że ta dobrowolna umowa przymusową być musi, tj. że manifest rządowy nakazać powinien szlachcie niezwłoczne przystępowanie do dobrowolnej z włościanami umowy, inaczej, to jest bez naglenia, z tych wszystkich projektów nic nie będzie i potrafi się długo jeszcze szlachta wykrecać. Wiedzą o tęp wszyscy i sam cesarz, jak mówią, nieraz o przyszłości powątpiewa.

Od nowego roku aż po dziś dzień komisya pod prezydencją generała Rostowcowa ustanowiona, pracowała rozwijając dalej zasady wyżej wyrażone. Prace jej przedstawiają z jednej strony objaw szczerych i dobrych chęci, z drugiej zaś przekonanie wzbudzają, iż sam prawodawca w duchu powątpiewać zmuszony, czy też prawo w społeczeństwie sumienne znajdzie wykonanie. To też cały długi szereg prawnych przepisów nie tyle stara się jasno tłumaczyć wszystkie istniejące i przyszłe stosunki, jak raczej zawczasu przewidzieć na każdym miejscu samowolność przemocy i owo współnictwo szlachty i biurokracyi dziś już tak silnej w kraju. Prace komisji zostały wydrukowane i stanowią dziś objaw pierwszej życia publicznego w Rosyi. Czy wpłyną na opinię publiczną? przyszłość pokaże. W przyszłym miesiącu (przypominamy, że pismo niniejsze kreślone w miesiącu sierpniu. Przep. Red. Dzień.) spodziewają się przybycia deputowanych z gubernialnych komitetów, którym do rozpatrzenia wspomniane protokoły komisji oddane będą. Spodziewamy się, iż posłowie z naszych komitetów nie zechcą się unosić i teraz egoizmem materialnych interesów, a w sprawie włościańskiej uznają zarodek sprawy ojezystej na przyszłość. Że rosyjscy deputowani wręcz będą przeciwni po większej części wszelkiej idei wykupu, to wiadomo. Co będzie i jak się ostatecznie reforma wykształci? tego nikt nie może przewidzieć. To tylko pewna, że jeden cesarz sumiennie życzy usamowolnienia zupełnego włościan: szlachta zaś i ci nawet co go bliżej otaczają, najmocniej się ciągle sprzeciwiają dotąd wszelkiej idei wyższego postępu. A chłop wiedzą o wszystkim i czekają potąd, ... póki czekać zechcą.

Co z narad guberskich delegatów wyniknie, i jaki ciąg dalszy będzie reformy? nie omieszkać wam domesć.

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować fizyka powiatowego dr. Kesslera w Poznaniu radcą rejencyjnym i medycynalnym przy królewskiej rejencyi w Koźlinie.

**Berlin, 1 grudnia.** Jeneralny urząd pocztowy zwraca uwagę publiczności w obwieszczeniu z dnia 25 listopada r. b. na rozporządzenie rosyjskiego głównego urzędu pocztowego, tyczące się opakowania przesyłek pieniężnych w kurancie do Rosyi. Podług niego powinna każda przesyłka pieniężna w kurancie podwójnie być opakowana, a mianowicie naprzód w płótno a dopiero trwale i mocno w skórę. Do opakowania znaczniejszych sumn użyć trzeba mocnych sądków, dostatecznie w obręcze opatrzonych. W czasie słońca i ze względu na zły stan dróg w Rosyi dobrą jest sądki te jeszcze zaszyć w płótno zagłowe lub skórę.

— Przesiedlenie się N. Państwa do Anglii byłoby niezawodnie już w tych dniach nastąpiło, gdyby nie nowe cierpienie JKMości w nodze, które lubo już cokolwiek się zmniejszyło przeszkadza przecież dostojnemu pacyentowi używać ruchu. Plan podróży jednakże nie został całkiem usunięty, lecz tylko na pewien czas zawieszony.

— Już od kilku dni obiegają tu pogłoski o znaczniejszej zmianie w ministerstwie, dziś wystąpienie generała Bonin nadało im większego prawdopodobieństwa. Przepowiadano mianowicie wystąpienie hr.



Schwerina i p. Patowa. W kołach atoli dobrze informowanych zaprzeczają stanowczo prawdziwości tych wieści.

— Z Gołubia donoszą niem. Gaz. Poznańskiej: Niedawno przeprowadzono trupa dopiero co zmarłego człowieka przez granicę tu dotąd, z przyczyny, że miał być poddanym pruskim. Tutejsza władza nie chciała go przyjąć i zwróciła niezwłocznie podwodę z ciałem. Rosyjska komora nie przepuściła jednakże zmarłego, ponieważ tenże nie mógł się podług przepisów osobiście legitymować.

Elk, 27 listopada. Wczoraj odbyły się tu obory w miejsce posła do izby deputowanych na sejm berliński, p. Ebhardta. Zgromadziło się 190 oborców z powiatów łęckiego, jansborskiego i oleckiego. Obrany został nauczyciel wyższy p. Gortziza 145 głosami; reszta głosów 26, padła na p. Schoen, 15 na p. Simpson, 1 głos na p. prezesa Byern.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 listopada. Czytamy w Gazecie Codzienną także szczegóły statystyczne o Augustowskim:

Żadna z gubernii, składających Królestwo Polskie, nie przedstawia tyle różnorodności pod względem ludności, co gubernia Augustowska. Mazury i ich odcięci Kurpie, Rusini, Litwini i Żydzi, składają ogólną ludność do 630,000 wynoszącą; pomiędzy tymi są jeszcze rody Tatarów i garstka Cyganów.

W gubernii Augustowskiej chów pszczół na największą skalę rozwinięty, ulów bowiem liczy do 14 tysięcy. Pomimo to, pszczelnictwo zostaje tu na niskim stopniu, żadnych ulepszeń, żadnego postępu, w tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa, od lat wielu nie widzimy. Przed dwudziestu kilku laty i Płockie obfitowało w tysiące barci, głównie pszczół leśnych, ale gdy topór zaczął lasy wycinać, gdy niemal w pień zrąbane padły odwieczne puszcze, wycięto starodrzewy z barciami. Miano nadzieję, że lepsze pszczoły dadzą się przenieść i przyswoić w ogrodach, ale czas zadał fałsz temu; toż samo przeprowadzili doświadczeni bartnicy. Przy zwaleniu starodrzewów z barciami, wiele pszczół w ulach leśnych zamkniętych, pomarło, przy nagłym a silnym uderzeniu ich gniazd, dotąd spokojnych; te które ocalały, ginęły przeniesione do ogrodów wiejskich. Zaledwie jedna dziesiąta cząstka utrzymała się na pożytek biednych Kurpiów, których to marnotrawstwo gospodarstwa leśnego i bartnictwa, które tyle wieków uszanowało, dotknęło boleśnie.

Jak bartnictwo, szczególnie też w dawnych granicach starego Mazowsza, rozlegle kwitnęło, dowodzą pomniki piśmienne i terminologia właściwa, która tak się różni od zwyczajnej mowy, jak język myśliwski. Wyrabiał się obok tego i język bartniczy przez długie wieki. Mniejszą część ludności, stanowią Litwini. Rzecz godna uwagi, że zamknięci sami w sobie, nie rozumieją wcale mowy polskiej, używając jedynie tylko swego języka. Litwini osiedli w gubernii augustowskiej, podług obliczeń ostatnich, stanowią głow 213,310. W odosobnieniu swoim zachowali wszystkie rysy dawnego i niczym nieskazzonego charakteru. Kmieć litewski skrzętny, zabiegły, pracowity, więcej podejrzliwy niż otwarty, ostrożny w mowie, w obcięcie nie wierzy. Przysłowie też o nim naszych pracowitych Mazurów nieczarem: Mądry Litwin nie po szkodzi, jakby stojące w przeciwieństwie polskiemu przysłowiu, z czasów pierwszych Prastów: Mądry Polak po szkodzi.

Długich potrzebuje ten stary, dowodów zyczliwości i przyjaźni, kto chce prawdziwą tutejszego Litwina zjednać sobie przychylność. Stosownie do sprzyjających miejscowości, rozwinął on na wielką skalę chów bydła rogatego i koni, a przytém uprawę lnu. Temi środkami przyszedł kmieć litewski do niemałej zamożności. Osiedli w powiecie Kalwaryjskim, a szczególnie w Maryampolskim, są najbogatszymi z włościan całego Królestwa. Co osobliwa, że w powiecie Maryampolskim, chłopek litewski porzucił dawne siernięgi, a przystając się zaczął w sudut majątnego gospodarza. Tęgo zjawiska nie widzimy u chłopków polskich, oddalonych od miast większych, i żyjących jak Litwini w osamotnieniu. Wierzący nasi, prawda, że zrzucają także sukmany swoje, ale tylko w krótkim promieniu najdalej dwu mil okolic Warszawy, a w krótszym jeszcze miast innych. Nasz chłopek, z przywdzianem surduta, traci swą wydatną charakterystykę; Litwin augustowski, właśnie zostaje jeden, w sierniędze czy surducie. Pobożność prawdziwa, głównie go cechuje; w całym Królestwie Polskim nie znajdziesz tyle na drodze krzyżów, ozdoby w cała mękę Chrystusa Pana, starannie i kosztownie wystawionych, co w tutejszych osadach litewskich. Nasi pisarze z rodu litewskiego, umiejący dokładnie ten język, powinniby zwrócić uwagę na to plemię zacne i pracowite, zbadać jego zwyczaj, pieśni i podania.

— Czytamy w korespondencji warszawskiej Przeglądu rzeczy polskich:

Gmina ewangelicka Królestwa składa się około z 250,000 wyznawców, zarządem jej trudni się konsystorz rezydujący w Warszawie. Wyznawcy ci są w większej połowie Polacy, druga połowa wypadnie na Niemców, którzy osiedleni od dawnych czasów, co do obyczajów i języka spolszczeli, dzieci ich gdyby w porządnym kierunku były wychowywane, byłby zupełnie Polakami. Tymczasem duchowieństwo ewangelickie, dotąd nie przyszło do uznania tej prawdy, że wyznanie bynajmniej narodowości nie stanowi i lubo samo uważa się za Polaków, nietylko ideę germanizmu propaguje między spolszczonymi Niemcami, ale nawet stara się Polaków ewangelików Niemcami robić. Dla poparcia mego zdania, przytoczę tu dwa fakty: Uczniom tak szkół publicznych, t. j. gimnazjów i szkół powiatowych, jako też przystępującym do konfirmacji uczniom niższych szkółek, pastrowie starają się wyperswadować, że im stósowniej po niemiecku katechizmu się uczyć, anizeli po polku. I dzieci, które wszystkiego innego po polsku się uczą, zachęcane szczególną łaską pastorów, z ochotą często na to przystają. Za to, gdy które dojdzie do wyższych klas gimnazjalnych, stawia zawsze opozycją, a pastrowie zmuszeni się widzą po polsku uczyć. Lecz ileż to chłopców na niższych klasach szkół naukę kończą a jeżeli który z nich, gdy starszym zostanie, sam w sobie ducha polskiego wyrobi, to naturalnie, że zniechęca do wyznania, które stara się go z ojczyźnych zasad strącać. A kto temu winien, oto księża którzy śmia nazywać się Polakami! Drugi fakt, również ciekawy jest ten, że wszystkim stypendya dla kształcenia się na pastorów w uniwersytecie dorpacim dostającym, superintendent Ludwig składa każde przyrzeczenie, że w Dorpacie z akademikami Polakami żyć nie będą, jak również, że tak z domem, jak i w raportach konsystorskich korespondować będą po niemiecku. Członkowie świeccy konsystorza, zwykle Polacy, zapewne o tém nawet nie wiedzą, niechżeż to dojdzie do ich wiadomości, aby tym bezprawiom duchowieństwa, raz tamę położyli. Z Dorpatu w ostatnich czasach wyszło wielu porządnym młodym pastorów; lecz wielu obawą utracenia stypendyów zastraszeni, trzymali się zasad przepisanych przez superintendenta Ludwiga, i w tym też samym duchu, zostawszy pastoramii działają.

— Do tegoż Przeglądu piszą z okolic Pińska (na Litwie) w końcu sierpnia:

„Znana wam zapewne procedura jaką będą przygotowywać projekt ogólnego uwolnienia. Oto w guberniach pod prezydencją gubernialną marszałka, a nadzorem gubernatora, pracują wybrani członkowie obywatelscy nad ułożeniem lokalnego projektu i odsyłają go do generał-gubernatorstwa pod rozpatrzenie komitetu złożonego z członków wybranych z grona i przez członków gubernialnych komitetów z asystencją jakiejś figury rządowej biegłej w prawie, przysłanej na ten koniec z Petersburga w asystencji generał-gubernatora. Prezydencją oddają gubernialnemu marszałkowi generał-gubernatorstwa. Nakoniec ten drugi komitet z łona swego wybiera członka, dla posłania go do Centralnego komitetu w Petersburgu, który posiedzenia odbywa, pod zawiadownictwem ministra spraw wewnętrznych. Wileńskie generał-gubernatorstwo składa się z Wileńskiej, Grodzieńskiej i Kowieńskiej gubernii. Działania generał-gubernialnego komitetu skończone i wysłany do Petersburga pan Kalkst Orzeszko, marszałek gubernialny grodzieńskiej gubernii; z Mińskiej zaś pan Aleksander Skirmunt. Wszystkie projekta wysłane z Zachodnich prowincji, z wyjątkami, są za wieczystym oczyszczaniem lub też cząstkowym uwłaszczeniem z wynagrodzeniem przez bilety obligacyjne; jednak Podolska gubernia i Grodzieńska, chciały tylko nadania sadyb za dwie ceny, zostawiając zresztą chłopu bez opieki prawa na dykrecji dobrego serca obywatelskiego, to jest nie zakreśliła maximum i minimum, które może obywatel wymagać. Podług mego zdania, to byłoby wielkim błędem, bo chłop tylko rolnik konieczny w roli tylko będzie widział sposób życia, a zatem każde warunki podawane przez obywatela byłyby do przyjęcia dla niego; bo gdzież on pójdzie szukać wyżywienia dla siebie i dzieci? Może z początku nie dałby się widzieć fałszywe zasady tych ustaw, ale z pewnością kiedyś moglibyśmy przyjść do tego stanu jaki jest w Irlandyi. U nas eksploatacja pracy człowieka byłoby najfatalniejsza, boby przeobraziło poddanych na białych niewolników; w rolniczym kraju wyodżałoby pauperyzm przy bogactwie, słowem zostawiliby statu quo pogorszone. Są zapewne purysci pod względem prawa własności, którzy będą przeciw maximum które proponuje, jako gwałcące prawo własności; a jednak takie prawo ma miejsce w królestwie kongresowem, takie ustawy mają miejsce w krajach fabrycznych; wreszcie obywatel nie jest przymuszonym dzierżawic,

jeżeli to mu się nie podoba, a instytucje krajowe powinny czuwać nad słab-zemi. Jednak na pochwał ludzkiej natury, przynajmniej że to są tylko smutne wyjątki; smutno nam że i nasze prowincje do tego należą. Ale to wyjątki, powtarzam, bo ogólne przekonanie jest za uwolnieniem z uwłaszczeniem, każda wprawdzie droga płacić za tę ziemię, bacząc że przez taki nowy porządek rzeczy, ceny majątkowe podwyższą się, ale z drugiej strony wolny najem pozwoli chłopu wymagać większej zapłaty za pracę, więc tym sposobem wyjdzie jedno za drugie. Mówią, że k by niejaki Rostowcow podał rządowi projekt w sprawie uwłaszczenia i że ten zyskał zupełną aprobację rządu; przez to usilniła się partya uwłaszczyńcza, tak, że teraz można uważać ich zasadę jako prawdziwą, ważną, ogromną wyższością, nie tylko tu u nas ale w centralnych guberniach. Jużem chciał zakochać moją korespondencją, bo cóż miałem do napisania więcej z cichego partykularza Pińszczyzny, gdy oto przyszła mi myśl wspomnieć o zdarzeniu, które jakiś czas zajmowało umysły naszej okolicy. Zdarzenie to następujące: Horodniczy piński, człowiek młody, bożny, jada z postem w piątek i sobotę, tylko po nieważ w post bez ryb trudno gospodyni dysponować obiadem, otóż postanowił udać się do tutejszych rybaków, jak łatwo domyślić się można żydów. Biedne plemię Izraela przyzwyczajone radzić wszystkim ambarasom horodniczych i ich żon, dostarczało rybakom. Słowem żeby przyjść prędko do końca, żyd dawał mniejszą rybę a kucharz dopominał się o wielkiego szczupaka, którego ujrzał gdzieś ukrytego rzecz doniosła się do horodniczego; a horodniczy za bił uderzeniem pięści rybaka powołanego przed siebie Nemezys. Żalosa historia, została bowiem żona sześciorgo dzieci po nieboszczyku, jednak kończy się czy podobno skończona tém, że horodniczy (uniewinniony) usprawiedliwiony, bo podobno dobił tylko żyda a dziesięć go zabił. Ale ponieważ żydzi nie chcą pozwolić chować trupa, póki nie przyjechał urzędnik zesłany przez gubernatora, więc pomówieni o bunty. Do tego dodamy, że horodniczy zbierał podpisy mieszczan tutejszych, jakoby w czasie procesy Bóg tego Ciała osmielili się rzucić kamieniami i sztych z przechodzącego księdza z monstrancją. O małżonkę Pińsk nie stał się świadkiem krwawych scen jakie miały miejsce w Odesie, w czasie Wielkiej Nocy, gdzie kilkunastu żydów zabito, wielu skaleczono okna w domach żydowskich powybijano, z jakiejś bliżej przyczyny. Cóż na to wszystko? Myślę że i w tym względzie jesteśmy nieszczęśliwym wyjątkiem od ogólnego prawda postępu ludzkości. W średnich wiekach kiedy potoki krwi zalewały Hiszpanią, Francją, Belgią i Niemcy, my zdobyliśmy się na braterstwo dla innowierców i konwencją gwarantującą wujemne prawa kościołów. Rzecz układa się między katolikami i reformowanymi, różnych kościołów, teraz idziemy do barbarzyństwa, którym trzy wieki temu nazad brzydźli się nasi ojcowie. Bo fakt który opisałem nie tylko nie obudził oburzenia, ale nie jedna dusza pobożna była rada z przesładowania niewiernych, a nie jeden poczciwiec ze śmiechem wykrzyknął: „Weź go diable, jednym szachrajem mniej będzie na świecie. Bo to panie nas oszukują z chłopu klej wyusza i jak truteń żyje potem i krwi naszą.“

## FRANCYA.

— Paryż, 29 listopada. Podług dzisiejszych wiadomości wypogadza się znacznie widnokrąg polityczny do kongresu wszystko już podobno gotowe, a zgoda z Austrią i Anglią zupełna; takie przynajmniej w giełdzie obiegały pogłoski. Pan Walewski miał wczoraj długą naradę najpierw z lordem Cowleym, a potem z księciem Metternichem, na których, jak za ręcząją wszelkie trudności usunięte zostały; to też zaprosiny na kongres dziś podobno wysłane zostały; już wszystkie są gotowe, w liczbie jedenastu trzeba było jednakże porobić w nich jeszcze niektóre zmiany, spowodowane zwłoką, mianowicie co do daty zebrań. Sprawę kongresową nietylko już teraz poruszają dzienniki urzędowe paryskie, ale i w gazetach angielskich, dotychczas nieprzychylnych, o dni kilku znaczną pod tym względem dostrzegamy zmianę. Times, jeden z najzapalczywszych nieprzychylników kongresu, który ciągle odwodził Anglię od udziału w kongresie, uważa dzisiaj przyczyną za przeciwi takiemu zgrupowaniu przemawiającemu do chodzi do tego wypadku, że koniec końcem korzyść niej będzie dla Anglii mieć także udział w kongresie, z tém jednak zastrzeżeniem, że nie będzie mowa o narzucaniu Włochom przemocą uchwał kongresowych. Zgadza się Times w ogóle w zapatrywaniu swoim z ministerjalnym Morning Post. Dziennik ten lorda Palmerstona usiłuje na zasadzie historyi okazać, że kongres polityczny nie jest trybutem stanowiącym nieodzownie o losie innych narodów, ale raczej radą, na której główne mocarstwa



## WŁOCHY.

Donosiliśmy już, iż od dnia ogłoszenia traktatów pokoju, ustawa konstytucyjna w Sardynii znowu staje się obowiązującą. Pierwszy krok, który gabinet turyński po zmiesieniu dyktatury przedsięwzięmie, będzie, podług wiadomości z dziennika *Indépendance* wyjętych, rozwiązanie drugiej izby i ogłoszenie nowego prawa wyborczego. Zdaje się więc, iż pokój z Austrią zawarty obecnie między sardyńską nie będzie przedłożony do zatwierdzenia. — Podług ostatniego telegramu z Turyu z 28 listopada, nowe prawo wyborcze rzeczywiście wydaniem, a nawet już w urzędowej *Gazetta Piemontese* ogłoszonym zostało. Prócz tego telegraf donosi o zamianowaniu margrabiego Villemarina gubernatorem prowincji medyolańskiej. Następca pana Villemarina w poselstwie francuskim, kawaler Desambrois, wkrótce uda się na miejsce swojego przeznaczenia. Twierdzą powszechnie, że nowy poseł i hrabia Cavour będą reprezentowali rząd sardyński na kongresie, który podług najuważniejszej wiadomości niezawodnie przyjdzie do skutku, gdyż *Monitor* francuski oświadczył, iż zaproszenia na kongres odeszły 29 listopada. Dzień przed tym wieczorem lord Cowley powrócił z Londynu do Paryża, wywiązawszy się całkowicie z swojego zadania, tj. doprowadzenia do skutku zgody, przynajmniej na czas niejaki, pomiędzy Anglią a Francją. Kongres zbierze się zapewne w początku stycznia 1860 r. W dniu przybycia lorda Cowley pan Metternich, upoważniony depezą telegraficzną z Wiednia, cofnął protestacyę rządu austriackiego przeciw rejencyi pana Buoncompagni, i tym sposobem upadła ostatnia zapora, która sprzeciwiała się jeszcze zebraniu kongresu; gdyż, podług doniesień dziennika *Nord*, gabinet wiedeński początkowo uważał rejencyę pana Buoncompagni za złamanie traktatów zürichskich, grożąc, iż nie będzie miał udziału w kongresie, jeżeliby rejencya usunięta nie została. Opozycya austriacka atoli rozbiła się tą rzasą o stałość cesarza Napoleona, który, pomimo przeciwnych rad, nie chciał żadnym sposobem wymagać większych jeszcze ofiar od Wiktora Emanuela. Czy stolica apostolska przeznaczyła już ostatecznie, jak w ostatnich dniach z pewnością twierdzą, kardynała Antonelli na reprezentanta swojego w kongresie, dotąd niewiadomo; *Indépendance* nawet donosi, iż na zgromadzeniu kardynałów w Rzymie postanowiono przedłożyć księciu Grammont szereg pytań o naradach i programie kongresu; ponieważ jednak książę oświadczył, iż nie posiada pełnomocnictwa w tym przedmiocie, uchwalono, aby papież odłożył na później oświadczenie, czy będzie miał udział w kongresie, dopóki nuncyusz papieski nie odebrał w Paryżu objaśnień, których od księcia Grammont nadaremnie żądano. Król neapolitański przeciwnie bezwarunkowo przystał na kongres.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 grudnia. Uprzejmość pana Przyborskiego, konserwatora archiwum grodzkiego i nauczyciela przy tutejszym gimnazjum katolickim, tych dni podała nam sposobno oglądania jedną z tych publikacji artystycznych, które miały ołok najszlachetniejszych tego rodzaju za granicą się pojawiających można postawić. Mamy tu na myśli album fotograficzne pana Bajera, w którym ten znanca i miłośnik starożytności krajowych umiejętnie zebrał najcenniejsze przedmioty z wystawy archeologicznej krakowskiej, która z takim trudem i poświęceniem przez Komisję Towarzystwa naukowego krakowskiego przywieziona do skutku przed rokiem i cznych gości ze wszystkich dzielnic polskich sprowadziła do starożytnego grodu Jagiellów. Album wspomiane niejedno pożądaną stanowi pamiątkę dla tych, którzy mogli korzystać z podanej im sposobności oglądania w jednym miejscu zebranych okazów tak wymownie świadczących o starodawnej cywilizacji naszej, w kierunkach przez potomnych i postronnych zaprzeczanych, ale zgoła każdemu, kogo obchodzi historia i rozwój narodowej kultury, już dobór podobizn fotograficznych pana Bajera poda zbiór zajmujących szczegółów, z których niby

z pojedynczych kości szkieletu o całości powziąć można wyobrażenie. Zwłaszcza dla artystów zbiór ten jest oceniony. Wierność mikroskopiczna i łatwość w oddaniu, które do podobnych publikacji fotografii przed ręcym rysunkiem zalecają, zastępują sówicie brak koloru, który to nowszym czasie chromolitografia tak zręcznie sobie przyswoiła. Jeżeli kosztowność publikacji pana Bajera, bo egzemplarz kosztuje rb. 90, nie każdemu czyni ją przystępną, wypływa to z natury rzeczy, i jedynie tych lubowników, którym przystoi zbytek godziwy, do nabycia jej możemy zachęcić. Cenę, jakkolwiek już znaczną, jednak umiarkowaną być sądzimy. Potrzeba sprzedaż kilkunastu egzemplarzy, aby tylko koszt produkcji się wrócił. Zresztą w stosunku do miedziorytów, a nawet do dobrych litografii, cena jest umiarkowaną, bo na 75 kaitach ujętych w stosowną i charakterystyczną obwódkę litografowaną umieszczono takie mnóstwo ciekawych przedmiotów, że trudno było zręcznie z danego miejsca korzystać. Gdyby po nabytych lubownikach, ciekawo oglądając album pana Bajera, chęci tej pragnęli dogodzić, możemy ich upewnić, że pan Przyborski takąż samą dla nich okaże uprzejmość, za jaką my jemu wdzięczni jesteśmy.

— Z Bydgoszczy pod dniem 30 listopada piszą do niemieckiego *Gaz. Pozn.*: W nocy na 27 b. m. przebudzony został ze snu oberżysta Józef Russak w Orchowiu, którego mieszkanie jest dosyć odległe ode wsi, gwałtownym pukaniem do drzwi. Na jego zapytanie, odpowiedziano mu, że przybyli podróżni i żądają przenocować. Zaledwie otworzył, napadło go trzech ludzi z poczermonemi twarzami. Wkrótce potem jeden strzał, który jednakże tylko utkwił w szafie. Russak, dosyć silny człowiek, usiłował rabusiu wypędzić z domu i wołał przytem o pomoc; to samo uczyniła żona szynkarza, która się znajdowała w izbie. W tém rozległ się drugi strzał, który ugodził Russaka w brzuch i natychmiast go zabił. R. podobno miał w domu kilka tysięcy talarów; po nie zapewne rabusie przyszli, jednakże po drugim strzale spiesznie umknęli.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 28 listopada. Posiedzenie czterdzieste Wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego odbyło się dnia 21 listopada r. b. Złożono dary następujące: 1) Pan Franc. Przyborski pamiątkę z grobu Stefana Czarnieckiego, tj. kawałek materji z sukni hetmana. Dla uwiecznienia daru dołączył darodawca notatkę, w jaki sposób go nabył: Wieś Wysoka własnością jest Stefana Czarnieckiego, Rządowa Augusta Czarnieckiego, obydwa pochodzą od Piotra, brata rodzonego sławnego Stefana. Dzierżawcą pierwszej jest pan Józef Stanisławski. Tenże namówił pana Modliszewskiego, dziedzica *Czarny*, aby zrobiono dla zwłok nową trumnę, bo głowę zabrano do Puław, kości w części porozbijano. Przeniesiono szczerą Stefana Czarnieckiego ze starej trumny w nową i opieczętowaną 6 pieczęciami, z których dwie kościelne, dwie kolatorskie i dwie wójtowskie. Pan Stanisławski, który był obecny przy chowaniu szczątek śp. hetmana, szmatek sukni wyjął dla siebie i darował go później panu Przyborskiemu. 2) Pani wojewodzina Wodzińska kilka rycin, przedstawiających Deotymę, Dudleya Stuarra, pomnik Klementyny Tańskiej i grobowiec Macieja Wodzińskiego. 3) Pan Kazimierz Niegolewski z Włociszewek gwiazdę do orderu św. Stanisława. 4) Pan Zabłocki z Tonowa miecz starożytny i czekan. 5) Pan Aleksander hrabia Przezdziecki „Ofiary”, komedya przetłomaczona przez darodawcę z angielskiego, pióra Tomasza Taylor. 6) Pan Kozłowski przekazał na własność Towarzystwa szafę wielką do książek, która niedgdy była własnością Towarzystwa szamotulskiego, a następnie śp. X. prob. Taszarskiego.

Pan Niegolewski Władysław komunikuje Wydziałowi po przedłożeniu darów, że X. Arcypasterz jest w posiadaniu kawałka sukni wyjętego z trumny Dąbrówki i drugiego wyjętego z grobu Mieczysława i Bolesława. Wydział poruczył p. Niegolewskiemu uprosić Arcypasterza o udzielenie Towarzystwu tych drogiej pamiątek.

Pan Mosbach August nadesłał Towarzystwu rękopis: *Wiadomości do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia*, z zapytaniem, czyli Towarzystwo zechce wydać pracę tę własnym nakładem, osobnym drukiem, lub też w *Rocznikach*. Wydział zanim Zarządowi w tej mierze opinię objawi, polecił wprzódy komisji składającej się z trzech członków przejrzeć zbiór dokumentów ułożony przez pana Mosbacha i sprawozdanie złożyć w jak najkrótszym czasie.

W końcu odczytał pan Wegner część drugą rozprawy: *O pamiątkach Sievers*.

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 1 grudnia. Dzisiejszy *Constitutionnel* powiada, że wieść o bombardowaniu Tangieru była przesadzona. Jedna tylko fregata w odpowiedzi za doznana obelgę, lub też przez pomyłkę strzelała. (Br. Z.)

## BARANY.

Kilkadziesiąt baranów cienkowielnistych, zdrowych a nie drogich, ma na sprzedaż dominium **Dakowy Mokre** pod Grodziskiem. Blizsza wiadomość na miejscu. [1461]

## Dla Duchowieństwa.

W mojej litografii w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 20 są w zapasie **Wykazy rodowodów**, jako też **Wykazy zmarłych kantonistów**, ułożone stosownie do nowej instrukcji, oduoszczającej się do dnia 9 grudnia 1859 celem odbyć się mającego popisu wojskowego.

Cena za ryzę 2 tal. 25 sgr. za libré 5 sgr.

A. Rynkowski.

[1571]

## Z Ostrzeszowskiego.

Niektórym Duchownym dekanatu Kempnińskiego, podobno się na zgrozmadzeniach odpustnych, szkalować moje postępowanie, i twierdzić że dopuściłem się roli denuncyanta. Powód do tego miał im nasunąć list mój do Jaśnie Wielmożnego Arcybiskupa, którego, w swoim rozporządzeniu, przytoczyłem i mój rywatny list.

Ten list nie zawierał ani cienia oskarżenia, krom uwagi, żeby najwłaściwiej było, przenieść protoszcza którego z Patronem na wyścigi się pieniążą po sądach tutejszych i zobopólnie sobie zadają skandaliczne zarzuty, a to wszystkim ze zgorzaniem i upośledzeniem Kościoła Katolickiego. Oprócz tego wniosku nie obejmuję list mój w kwestyi, żadnego induktu, oskarżenia; bowiem księdza nieznam, tylko nawiasowo.

Wzywam swoim starają się okazać korzyści i wagi potrzebne do zabezpieczenia pokoju powszechnego; dla tego też, wedle jego mniemania, przyszły kongres, tyczący się spraw włoskich, nie może stanowić wyjątku od tej reguły. Dalej powiada tenże dziennik, że wszelkie usiłowanie ze strony kongresu, aby w Legacyach przywrócić rząd papieski, przeciw któremu lud uroczyście protestował, znajduje stanowczą opozycyę ze strony rządu i ludu austriackiego, który również nie zezwoli na narzucanie wroganym księżom odpierającym ich poddanym. Wobec jego przekonania powinni się byli owi księża dostatecznie przekonać o uczuciach i usposobieniu ludów włoskich i o niepodobności uzyskania uchwały kongresowej na korzyść swoje. Z monarchów włoskich przystał, prócz króla sardyńskiego, jeszcze król neapolitański, jak słycać, bezwarunkowo na kongres; rząd papieski nie cał dotychczas żadnej stanowczej odpowiedzi i przyrzeka udział swój podobno tylko warunkowym sposobem. Donoszą nam bowiem z Rzymu, że w skutek narady, którą papież odbył z kilku kardynałami, wystosowano do posła francuskiego, księcia Grammont, cały szereg pytań, tyczących się kongresu; wszakże posł, nie mając do tego specjalnych instrukcyi, nie mógł na owe pytania odpowiedzieć i dla tego przystał rząd papieski owe pytania wprost do Paryża i oświadczył, iż co do kongresu dopiero intencyą swoją wypowie, gdy mu nuncyatura z Paryża potrzebne nadesła objaśnienia. Zresztą spodziewają się tutaj ze strony państwa Kościelnego pewnego oporu na kongresie, zwłaszcza że się spodziewają kardynała Antonellego jako zastępcę Stolicy Apostolskiej i że numer *Monitora* rzymskiego, z 24 t. m. stara się uspokoić umysły lekkliwe co do reform przez rząd przyobiecanych. Pobyt księżnej Leuchtenberskiej, która otrzymawszy zadowolające depezę z Nizy, ciągle jeszcze bawi w Paryżu, wywołuje znów pogłoski o utworzeniu królestwa Etrury na korzyść jej syna, wszakże nie ma w nich żadnego prawdopodobieństwa; równie bezzasadneni, jak się zdaje, są wieści które się cieszą w Medyolanie i w Turynie, że cesarz Napoleon, w imieniu króla sardyńskiego, rozpoczął układy z cesarzem austriackim w celu kupienia od niego Wenecyi za 400 milionów; sądzą Włosi że takiowy plan znalazłby teraz dość dobre przyjęcie w Wiedniu, gdzie trudności finansowe są ogromne i gdzie wiedzą dobrze jak przykrym i uciążliwym będzie dla Austrii zarząd tak serdecznie nienawistnej prowincyi. — Depezę które rząd odebrał dzisiaj z Madrytu, donoszą, że 25go t. m. 4000 Maurów uderzyło pod Serallo na przednią straż hiszpańską pod dowództwem generała Echague będącą; Maurowie ponieśli zupełną klęskę, Hiszpanie zaś walczyli ze znakomitą odwagą. Wszystkie przybory wojenne i dwa świeże pułki przeprowadzono już do Afryki. — Rząd zamysła o utworzeniu nowego ministerstwa dla miasta Paryża, którego ogrom z każdym dniem wzrasta, a które po wcieleniu przedmieść i wsi okolicznych większe mieć będzie rozmiary niżli niejedno pomniejsze państwo europejskie. Samych robotników w rozmaitych fabrykach jest przeszło 360 tysięcy, między nimi krawców około 100 tysięcy; w roku przeszłym około 14 milionów podróźnych na liczono na rozmaitych dworcach kolei żelaznych, gdyż od dwóch lat potroiła się liczba cudzoziemców przybywających do Paryża. — Sławny jeszcze przeszłego roku z cudownych kracji dr. Vries, znany pod nazwiskiem czarnego doktora, zbankrutował zupełnie; już przed miesiącem sprzedano wszystkie jego meble i ekwipaż, które miał za pożyczane pieniądze, teraz wytaczają mu proces za mimowolne zabójstwo, ponieważ stał się przyczyną śmierci osoby, która leżała się podług jego przepisu.

1 grudnia r. b. zakończył życie, paraliżem tknięty, Stanisław Gośliński z Kępy. Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłoków odbędzie się w Szamotułach 6 t. m. rano o godzinie 10; o czém donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym w smutku pogrążona [1583] pozostała żona i dzieci.

Księgarnia Mittlera w Poznaniu otrzymała na skład od Alexandra w Brukseli Birmingham sławne pióra **Humholata** o 4 koncach, pućelko po 1 tal. [1576]

Akademik, Polak, chciałby przyjąć na niejaki czas obowiązki gubernera. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w eksp. *Dziennika*. [1555]



# Wyprzedaż podarków na gwiazdkę.

Ażeby wypróżnić mój skład gotowych przedmiotów, sprzedajemy od dziś dnia nasz znaczny zapas płaszczyków, burnusów z rozmaitych materyi podług najnowszej mody zrobione, również mantyle, jaczki po znacznie niższych cenach. Podług starej mody zrobione za połowę ceny zakupu.

## MEYERA FALKA NASTĘPCY

ulica Wilhelmowska nr. 8.

[1584]

### Przybyli do Poznania 2 grudnia.

**BAZAR:** Właściciel dóbr hrabia Mielżyński z Kotowa, hrabia Kwilecki z Opołowa, Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Szóldr, hrabia Zamoyski z Turwi, hrabia Piater z Wionaw, baron Roemer z Litwy, Wierzbński ze Starego, Potworowski z Goli, Bięgański z Cykowa i Turno z Obiezierza.

**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI:** Wł. dóbr Taczanowski z Chorynia, Łakomiczy z Boczkowa, Gajewski z Wolsztyna, Mehrenberg Ołomuńca, Grunwald z Dworzysk, Waligórski z Rostworowa, porucznik Eckardsberg z Legnicy, lekarz dr. Fink, kapitalista Wolff i kupcy Silberstein z Mosiny, Schünhoff z Ravensbergu, Lantz z Waldowa, fabrykant Rosenbach z Koenigsfeldu, insp. Miaskowski z Wrześni, asesor sądu Biafelet z Monasteru.

**POD CZARNYM ORZEM:** Właściciel dóbr Walz z Góry, fabrykant Kowalski z Gdańska, dzierżawca Salfeld z Bulakowa, młynarz Kube z Grabówca, kupiec Spiro z Ostrowa.

**MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI:** Wł. dóbr hrabia Kwilecki z Kobylnik, Taczanowski jun. z Chorynia, Palm z Otusza, Kalkreuth z Muchocina, kupcy Kindermann i Heyde z Berlina.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dóbr hrabia Grabowski z Grylewa, kapitaliści Ramke ze Skorzewa, Ramke ze Szamotuł, porucznik Grassmann z Hirschbergu, por. Schneider z Wrocławia, kapital. Schumann z Berlina.

**BUSCHA HOTEL RZYMSKI:** Kupcy Zumm z Hanau, Meydorn z Berlina, Hermann ze Szczecina, Cornelius z Pritzwalk, fabr. Ziemann ze Stralsundu.

**HOTEL DU NORD:** Wł. dóbr Iauernick ze Strzeszek, Morawski z Lu.kowa, Iarochowski z Małych Sokolnik, pełnom. Szmitt z Grylewa.

**HOTEL PARYSKI:** Właściciele dóbr Skorański z Bliżyc, Baranowski z Gwiazdowa, obywatel Kegel z Durowa, zarządca dóbr Buleżyński ze Słachcina, ob. Szymański ze Sremu.

**HOTEL BERLINSKI:** Wł. dóbr Sporleder z Muszuowa, asesor Manske z Rogoźna, ekspedycy Auloch z Mur. Gośliny, kupcy Paschke z Osieczny, Fraenkel z Frankfurta nad O., podfeldfel Schwarz z Lubani, X. Hubert z Borku.

**POD TRZEMA LILIAM:** Właściciele dóbr Nehring z Neryngowa, ob. Toporski z Mrowic. Pod Barankiem: Rzeźnik Scheibe i handlarz Hirsekorn z N. Tomyśla, pani Rasche z Rakoniewic.

**HOTEL WROCŁAWSKI:** Handlarz Reinecke z Turynii, obyw. Rabolini z Parmy, ogrodnicy Dominacki z Moabit, Staniewski z Charlottenburga.

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 grudnia.

Zyto: lepiej się trzymało i ceny wyższe, wyp. 50 węcpli, na gr. 39, st. 39 1/2, st. luty 39 1/2 - 1 1/2 - 3/4, tal. pl. za węcpl. Okowita: obrot słaby bez znacznej zmiany cen, w miejscu bez beccki 17 1/2 - 18 1/2, z beccką 18 1/2, na gr. 18 1/2, pl. st. luty (8000% Trallesa) 15 1/2, kw. maj 15 1/2, tal. żąd.

Berlin, 1 grudnia.

Pszennica: ceny mało co zmienione, wyp. 18 0 cent., w miejscu 25 szefli 52-63 tal. wędle jakości. Zyto: z początku ceny znacznie

niższe od wczorajszych, przy końcu atoli gieldy poszły nieco w górę, w miejscu 2000 funt. 47 1/2, na gr. i gr. st. 45 1/2 - 46 1/2, pl. 46 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 - 1/4 - 1/2, maj-cz. 4 1/2, tal. pl. Jęczmien: wielki 33 1/2, 42 tal. Owies: wyp. 1800 cent, w miejscu 1200 funt. 22 - 27, na gr. i gr. st. 23 1/2 - 1/2, pl. st. luty 24 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 25 tal. pl. Olej rzepiowy: słaby obrot po cenach dawniejszych, w miejscu 10 1/4, żąd., na gr. i gr. st. 10 1/2 - 1/4, pl. 10 1/2, żąd., kw. maj 11 1/4, tal. pl. za 100 funtów bez beccki Olej inia-ny: w miejscu 11 1/4, na kw. maj 10 3/4, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beccki 8000% Trallesa 15 1/2 - 1/2, z beccką 15 1/2 - 1/2, na gr. 15 1/2 - 1/2, gr. st. i st. luty 15 1/2 - 1/2, pl. 15 1/2, żąd., kw. maj 16 1/2 - 1/2, pl. 16 1/2, tal. żąd.

handlu, wyp. 2 0 węcpli, na gr. i gr. st. - 43, st. luty 43 1/2, na wiosenną odstawę - 1/2, tal. pl. za węcpl. Jęczmien i Owies: w miejscu 10 1/4, pl. 10 1/2, żąd., na gr. i gr. st. 10 1/2, pl., kw. maj 11 tal. żąd. Olej lnia-ny z beccką 11 1/2, tal. żąd. za centnar Okowita: w miejscu bez beccki 15 1/2, na gr. i gr. st. 15 1/2 - 1/2 - 1/2, st. luty 15 1/2 - 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/2, pl. 15 1/2, żąd., za 8000% Trallesa.

#### Wrocław, 1 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszennica biała	71-75	67	54-59
" żółta	64-71	65	53-58
Zyto	50-52	49	46-48
Jęczmień	41-44	39	34-37
Owies	26-23	25	23-24
Groch	62-65	53	47-49
Rzepak	89	85	81
Rzepak latowy	75	71	68

Na giełdzie: Zyto: ceny mało zmienione, na gr. i gr. st. 3 1/2, st. luty i luty-marz. 3 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 39 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu, na gr. i gr. st. 10 1/4, st. luty 10 1/2, luty-marz. 10 1/4, kw. maj 11 tal. za centnar. Okowita: prawie bez obrotu, w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9 1/4 - 1/2, na gr. i gr. st. i st. luty 9 1/2, luty-marz. 9 1/2, pl., kw. maj 9 1/2, tal. żąd.

#### Szczecin, 1 grudnia.

Pszennica: w miejscu 8 1/2 funt biała polska 66, inne 64 - 1/2, tal. pl. Zyto: w miejscu bez

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 2 grudnia	
	tal. sg.	tal. sg.
Pszennicy pięknej, szfl. 16 grn.	2 10	2 11
" średniej "	2 2	2 6
" ordynar. "	1 22	6 1
Zyta ciężkiego "	1 20	1 20
" lżejszego "	1 16	3 1
Jęczmienia dużego "	-	-
Owśa " małego "	22	6
Grochu do gotow. "	-	-
" na paszę "	-	-
Rzepiku zimowego "	-	-
Rzepiku latowego "	-	-
Rzepiku latowego "	-	-
Tataraki "	-	-
Kartofli "	-	12
Masła, garn. "	2 5	2 15
Koniczynny czerw. "	-	-
Koniczynny białej "	-	-
Siana, cent. "	-	20
Siomy, "	-	12 6
Oleju cent. "	-	-
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. "	17 27	6 18

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu				Kurs giełdy w Poznaniu							
dnia 1 grudnia.				dnia 1 grudnia.				dnia 2 grudnia.							
Papieru pruskie.	%	sg.	pla.	Polsk. oblig. skarbowe.	%	sg.	pla.	Akcyje bankowe i kredyt.	%	sg.	pla.	Akcyje bankowe i kredyt.	%	sg.	pla.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	95 1/8	-	dito Cert. A. 300 zł.	4	82	-	P6m.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	99	-	Freiburg	4	84 1/2	-
dito rzad.	4 1/2	95 1/8	-	dito ditto B. 200 zł.	5	92 1/2	-	G6rn.-Szl. Lit. A.	4	-	-	dito now. Emis.	4	-	-
dito 1859.	5	104	-	dito Lis. z.n. w.R.S.	4	21 1/2	-	dito Lit. B.	3 1/2	-	-	dito obl. z praw. pierw.	4	83 1/4	-
dito 1856.	4 1/2	98 7/8	-	dito Ob. czk. 500 zł.	4	54 3/4	-	Gdański bank pryw.	4	77 1/4	-	Głog. Sagan.	4	89 1/2	-
dito 1858.	4	92 1/4	-	Fieniądze.	-	88	-	Dyask. Udział komn.	4	91	-	Brzeg. Niskie	4	-	-
dito prem. 1855.	3 1/2	112 1/4	-	Frydrychsдоры	-	113 1/2	-	Gota. bank pryw.	4	70 1/2	-	Doln. Szl. March.	4	-	-
Oblig. dług. skarbowe.	3 1/2	-	-	Ludory	-	108 1/2	-	Hanow. dito	4	69	-	dito z pr. pierw.	4	-	-
dito March.	3 1/2	-	-	Srebra	-	29 19	-	Królew. dito	4	80 1/2	-	G6rn.-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	110 3/4	-
dito Prus. Wsch.	3 1/2	81 1/4	-	Saskie bil. kas.	-	99 3/8	-	Lipak. Stow. kred.	4	56	-	dito Lit. B.	3 1/2	-	-
dito Pomor.	3 1/2	85 1/2	-	Niem. bankn.	-	99 3/8	-	Magd. bank pryw.	4	75 3/4	-	dito obl. pr. pierw.	4	83 1/4	-
dito dito	4	91	-	dito plst. w Lipaku	-	99 3/8	-	Pomor. bank ryecz.	4	81	-	dito ditto	4	73	-
dito W. Ka. Pozn.	4	99 1/2	-	Austr. bankn.	-	79 1/2	-	Pozn. bank prow.	4	71 1/4	-	dito obl. z praw. pierw.	4	88 1/4	-
dito dito (nowe)	3 1/2	82 1/2	-	Polskie bil. bank.	-	4%	-	Prusk. ndz. bank.	4 1/2	135	-	Opol. Tarnow.	4	88 1/4	-
dito dito (nowe)	4	85 1/4	-	Diak. bank. od wexli	-	4%	-	Szląsk. Stow. bank.	4	74 1/2	-	Koźlo-Bogumin	4	37 1/2	-
dito Sziłskie	3 1/2	-	-	Akcyje kolei żelaznych.	-	-	-	Akcyje przemysłowe.	-	-	-	dito obl. z praw. pierw.	4 1/2	-	-
dito gwar. B.	3 1/2	-	-	Berlin-Anhalt	4	109	-	Berl. fabr. kol. żel.	5	71	-	G6rn.-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	110 3/4	-
dito Prus. Zach.	3 1/2	80 3/4	-	Berlin-Hamb.	4	102 1/2	-	Minerwy Szląskiej.	5	28	-	dito Lit. B.	3 1/2	-	-
Listy rent. March.	4	92 1/4	-	Berl.-Pocz.-Magd.	4	120 1/2	-	Concordia	4	-	-	dito obl. pr. pierw.	4	83 1/4	-
dito Pomor.	4	92 1/8	-	Wrocl.-Freib.	4	84	-	Magd. assek. ogn.	4	-	-	dito ditto	4	99 1/4	-
dito W. Ka. Pozn.	4	90 1/8	-	dito najnow.	4	-	-	Obligacje z prawem pierwszeństwa.	4	-	-	dito pożycz. r. 1855	3 1/2	113	-
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91 1/2	-	Brzeg-Niskie	4	44 1/4	-	Berl.-Anhalt	4	97	-	Pozn. List. Zast.	4	-	-
dito Nadreńskie	4	92 1/2	-	Koźlo-Bogumin	4	37	-	dito	4 1/2	101 1/2	-	dito nowe	3 1/2	-	-
dito Sasiękie	4	93	-	ditto pierwot.	4 1/2	-	-	Berl.-Hamb.	4 1/2	101 1/2	-	dito nowe	3 1/2	-	-
dito Sziłskie	4	92 1/2	-	ditto ditto	5	-	-	dito II Em.	4 1/2	101	-	dito nowe	3 1/2	-	-
Papieru targowizna.	-	-	-	Dolno-Szl.-March.	4	69 1/4	-	Berl.-Pocz.-Magd. A.	4 1/2	89	-	Szl. List. Zast.	3 1/2	-	-
Austr. metall.	5	57 1/4	-	dito pierwot.	4 1/2	-	-	ditto Lit. C.	4 1/2	97	-	Zach. Prusk.	3 1/2	-	-
dito Pożycz. narod.	5	61 1/8	-	dito ditto	5	-	-	ditto Lit. D.	4 1/2	96	-	Polskie	4	-	-
dito Oblig. 250 fl.	4	89 1/2	-	Dolno-Szl. kol. pob.	4	-	-	Berl.-Szczecin.	4 1/2	97	-	Pozn. List. Rent.	4	89 1/2	-
Bosy. 5 poz. Stiegl.	5	64 1/2	-	P6m.-Fryd.-Wilh.	4	47 1/2	-	ditto II Em.	4 1/2	81 1/2	-	ditto nowe	3 1/2	-	-
dito 6 poz. Stiegl.	5	65 1/4	-	G6rn.-Szl. A. i C.	3 1/2	110 1/2	-	Berl.-Szczecin.	4 1/2	97	-	dito nowe	3 1/2	-	-
dito pożycz. aniel.	5	66 3/8	-	ditto Lit. B.	3 1/2	105 1/2	-	ditto III Em.	4	87 1/2	-	Szl. List. Zast.	3 1/2	-	-
				Opol.-Tarnowic.	4	2 1/2	-	ditto IV ser.	5	-	-	Poliskie banknoty	5	-	-
				Starogr.-Pozn.	3 1/2	79 1/2	-					Najnowsza pożycz. pruska	5	-	-